

**HISTORIA
PISANA
PIENIĄDZEM**

Jakub Wozinski

HISTORIA PISANA PIENIĄDZEM

czyli jak rządzący Polską
na przestrzeni wieków
manipulowali polską walutą



Warszawa 2012

Copyright © by Jakub Wozinski
& Wydawnictwo Prohibita

Wydanie I
ISBN:
978-83-61344-40-7
Projekt okładki:
EK-K
Redakcja i korekta:
Sebastian Teusz

Wydawca:
Wydawnictwo PROHIBITA
Paweł Tobała-Pertkiewicz
www.prohibita.pl
wydawnictwo@prohibita.pl
Tel: 22 424 37 36

Sprzedaż książki w Internecie:

multibook.pl
KSIEGARNIA INNA NIŻ WSZYSTKIE

Spis treści

Grzegorz Braun – Przedmowa
7

Wprowadzenie
11

Rozdział I:
Nim nastali Piastowie
17

Rozdział II:
Za króla Piasta
23

Rozdział III:
Jagiellonowie, pierwsze banki i prawo Kopernika
43

Rozdział IV:
Merkantylizm, długi i podłe monety
57

Rozdział V:
Początek epoki papieru (ze złotem w tle)
67

Rozdział VI:
Bank Polski w Królestwie Polskim
75

Rozdział VII:
Bank Polski SA
95

Rozdział VIII:
II wojna światowa – eksploatacja walutą
113

Rozdział IX:
Narodowy Bank Polski – dzieło Józefa Stalina
119

Rozdział X:
NBP jako bierne narzędzie planowania
131

Rozdział XI:
Kontrolowana rewolucja
151

Rozdział XII:
Co dalej?
169

Bibliografia
175

Indeks nazwisk
179

Przedmowa

Powszechne hołdowanie przez polską inteligencję opacznie pojmowanej zasadzie: „dżentelmeni o pieniądzach nie dyskutują” sprawia, że nasz obraz dziejów ojczystych wyprany jest na ogół kompletnie z wątków ekonomicznych. Drogowskazami w nauce historii są dla nas częściej postaci królów, hetmanów, znacznie rzadziej kanclerzy, z rzadka świętych, ale prawie nigdy – bankierów. Ze szkół i uczelni wychodzimy więc przeważnie nie skażeni jakąkolwiek znajomością dziejów pieniądza. A tymczasem dzieje waluty, to wszak dzieje systemu władzy w samej jej istocie: kto ma pieniądze, ten ma władzę. Zatem bez bladego pojęcia o tym, kto i na jakich zasadach bił i bije monetę, czy drukuje banknoty i obligacje; bez realistycznego wyobrażenia o tym, skąd właściwie i czyim tak naprawdę kosztem biorą się mityczne „środki” w równie mitycznym „budżecie” – nic dziwnego, że polski inteligent słabo na ogół orientuje się, kto nim tak naprawdę rządzi.

Tę zasadę na szczęście bezceremonialnie łamią i tę zaległość doskonale pomagają nadrobić Jakub Wozinski i Wydawnictwo PROHIBITA dając nam do ręki pasjonującą książeczkę: *Historia pisana pieniądzem. Jak rządzący Polską na przestrzeni wieków manipulowali walutą*. W telegraficznym skrócie wykładając dzieje syste-

mów finansowych w naszym kraju – od zamierzchłych czasów króla Ćwieczka, po współczesnych nam Sztukmistrzów z Londynu – Wozinski rysuje w istocie autorską, rewizjonistyczną wersję całej historii Polski. Rzetelne opisanie systemu emisji pieniądza, centralnej bankowości i wyzysku fiskalnego musi bowiem, jak się okazuje, skutkować dekonstrukcją wielu fałszywych mitów – zarówno tych wyprodukowanych przez komunistyczną propagandę, jak i tych piastowanych w patriotycznej legendzie. W konfrontacji z przywołanymi przez autora, a przykrymi w wydźwięku faktami gruntownej rewizji i ostatecznie spisaniu na straty ulec muszą po wielokroć powielane klisze centralistycznych, kolektywistycznych, etatystycznych przesądów.

O ile bowiem większości czytelników obić się musiały wcześniej o uszy wiadomości o perfidnym psuciu polskiej monety przez ościennych władców czy nielojalnych lenników (co stało się np. specjalnością Hohenzollernów) – o tyle mało który Polak zdaje sobie sprawę, że paskudny proceder łupienia własnych poddanych ukrytym podatkiem inflacyjnym uprawiała z premedytacją bodaj większość rdzennie polskich władców (od Mieszka do Leszka [Balcerowicza]). Wozinski pisze o tym wszystkim bez ceremonii i sentymentów – kryterium pozostaje dlań bowiem wymierny dobrostan poddanych, nie zaś nierzadko gołosłownie abstrakcyjny „interes państwa”, służący za wieczną wymówkę dla zdzierstwa i rozkwitu biurokracji. Nie dziwota więc, że na kartach Historii pisanej pieniądzem kompletnej i zasłużonej dewastacji ulegają po kolei mity: króla Kazimierza III [Wielkiego – ?], księcia Druckiego-Lubeckiego, czy ministra Kwiatkowskiego – ich „wielkie projekty” wiązały się bowiem z zawsze autodestrukcyjnym dla państwa represywnym fiskalizmem.

Niekwestionowaną zaletą pracy Wozinskiego jest inkorporowanie do popularnej narracji historycznej perypetii finansowych zazwyczaj marginalizowanych lub wręcz ignorowanych, choć w istocie kluczowych. Skrótowość formy owocuje szeregiem ka-

pitalnych skrótów myślowych – w rodzaju takiej np. rekapitulacji Kongresu Wiedeńskiego 1815: „nieformalny konserwatywny sojusz oparty na standardzie złota, przeciwko rewolucjom emitującym papierowe banknoty” (!). Wozinski lapidarnie i klarownie wyjaśnia, dlaczego np. kryzys bankowy roku 1793 jest faktem nie mniej istotnym od samej Insurekcji 1794, a ówczesna emisja nic nie wartych kołłątajowskich banknotów ostatecznie pieczętuje los Rzeczypospolitej na równi z suworowską rzezią Pragi; przekonuje, że warto oczywiście pamiętać, iż wojskami szturmującymi Warszawę w roku 1831 dowodził Iwan Paskiewicz-Erywański, ale dla Polaka niemniej pouczająca może okazać się informacja, że kredytu na wydatki wojenne udzielił wówczas Rosjanom James Rothschild z Paryża.

Historia pisana pieniądzem to zatem lektura obowiązkowa polskiego polskiego państwowca i wolnościowca. Lektura dotycząca w istocie nie spraw zamkniętych i należących do przeszłości – to doskonały materiał do przemyśleń nad przyszłością narodu i państwa. Zwłaszcza nieskrywany sceptycyzm autora wobec pieniądza fiducyjnego, przy jednocześnie realistycznym traktowaniu perspektyw powrotu do standardu złota – to gotowe ćwiczenie intelektualne, którego nowoczesny patriota nie może samemu nie starać się przerobić. Wozinski wykazuje dowodnie, że kondycja skarbu państwa definiowana przez „ściągalność podatków” nie jest bynajmniej wyznacznikiem pomyślności ogółu Polaków; metodycznie dementuje błędne mniemanie, czy też raczej demaskuje popularny przesąd, o nieodzowności i zbawienym wpływie centralnego banku państwowego (dziś NBP); opowiada się, ni mniej ni więcej, za wolnym rynkiem usług mennicznych. Wprawdzie najdalej idące wnioski, jakie sam autor wysnuwa z dokonanego przeglądu tysiąclecia polskiej przedsiębiorczości vs. polskiego fiskalizmu, zdają mi się nadto ryzykowne – a niektóre jeżą mi włosy na głowie, jak np. postulatywna wizja decentralizacji posuniętej aż do dekompozycji terytorialnej pań-

stwa – ale pozostaję szczerze wdzięczny za stworzenie tak wyrazistego punktu odniesienia, który pomaga mi ostrzyć własne państwowotwórcze poglądy.

Gdybym więc miał dziś polecić lekturę jednej zgrabnej książki, jako prolegomenów do nauki dziejów ojczystych – byłaby to właśnie Historia pisana pieniądzem Jakuba Wozinskiego. Co też niniejszym czynię – życząc Czytelnikowi, by dożył Polski wolnej nie tylko od interwencji zewnętrznej, ale i od wewnętrznego ucisku i wyzysku opartego, jak przed wiekami, na monopolistycznych praktykach i zмовach kartelowych, do których grandziarze wprzęgają autorytet państwa. Jeśli przyszłe pokolenia zechcą położyć temu kres – będzie to niewątpliwie zasługą także i tej publikacji.

Grzegorz Braun

Wprowadzenie

Niniejsza książka stanowi próbę przedstawienia polskiemu czytelnikowi historii bankowości centralnej oraz systemu pieniężnego na ziemiach polskich od samego początku dziejów naszego kraju. Zrozumienie obecnych zjawisk bez tego rysu historycznego byłoby bowiem niemożliwe. Ustanowiony za czasów pierwszych Piastów monopol w dziedzinie produkcji pieniądza trwa nieprzerwanie do dziś. O tym, jak bardzo istotne dla dzisiejszych włodarzy państwa polskiego są piastowskie początki sprawowanego przez nich monopolu, najlepiej świadczą podobizny pierwszych królów Polski, zdobiące najwyższe nominały polskiej waluty. Przez wieki władcy Polski, kosztem całego społeczeństwa, czerpali ogromne zyski z produkcji i psucia pieniądza. Okres rozbiorów przeniósł jedynie centra decyzyjne do innych krajów, lecz funkcjonowanie banków centralnych państw zaborczych zasadniczo nie różniło się co do istoty od schematu, który został wypracowany na przestrzeni ponad ośmiu wieków.

Mimo, iż zdecydowana większość Polaków jest dziś przekonana o dobroczyнным charakterze istnienia Narodowego Banku Polskiego, zapewne tylko niewielu ma świadomość, że najprawdopodobniej powstał on z woli Józefa Stalina. Przydawanie ja-

kiejkolwiek mocy decyzyjnej marionetkowemu PKWN byłoby wyrazem daleko posuniętej naiwności. Gdy latem 1944 roku wojska sowieckie zajęły wschodnie ziemie polskie, grupka nikomu nieznanym komunistów, podających się za rząd, miała do wykonania ściśle określone przez Kreml zadania. Obok setek dekretów m.in. o zmianie konstytucji, kolektywizacji, nacjonalizacji przemysłu, jednym z kluczowych rozporządzeń było to, które przewidywało ustanowienie nowego banku centralnego (mimo, że Londynie działał jeszcze przedwojenny Bank Polski). O znaczeniu, jakie NBP miał dla władzy sowieckiej, świadczy fakt, iż w już sierpniu 1944 roku do Lublina zaczęły przyjeżdżać transporty nowych banknotów, wydrukowanych w Moskwie.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego Stalin zdecydował się na utworzenie marionetkowego państwa polskiego z osobną walutą zamiast wcielenia ziem polskich do ZSRS, pozostawiam samemu czytelnikowi. Ówczesna sytuacja geopolityczna pozwalała mu przecież wybrać drugi z wariantów. Ostatecznie jednak NBP powstał i przetrwał aż do 1989 roku, kiedy to komunistyczny rząd Mieczysława Rakowskiego dokonał najbardziej istotnych, jak dotąd, zmian w zasadach jego funkcjonowania. Mimo, że w Polsce już dawno wyburzono wszystkie pomniki Stalina oraz usunięto większość znaków dawnej epoki, zapomniano o zlikwidowaniu jednego z jego największych „dzieł”. Szkoda, bo NBP to instytucja sprawująca równie apodyktyczne rządy, co jej nieformalny założyciel.

Za pierwszy krajowy bank centralny uchodzi Bank Polski w Królestwie Polskim, założony w 1828 roku w Warszawie. W literaturze na ten temat bardzo często podkreśla się, że Polska stosunkowo wcześniej założyła swój bank emisyjny. Ma to rzekomo stanowić o sukcesie porównywalnym do Konstytucji 3 Maja. Wprawdzie pierwszy nowożytny bank centralny założono w Anglii w 1694 roku, ale pozostałe kraje zachodu uczyniły podobnie w zbliżonym do Polski czasie lub nawet nieco później. Przykła-

dowo, Bank Francji powstał w 1800 roku a Szwajcarski Bank Narodowy w 1907 roku.

Aczkolwiek twierdzenie, że wcześniejsze ustanowienie usankcjonowanego prawnie monopolu na emisję pieniądza świadczy o wyższym stopniu ucywilizowania, jest całkowicie mylne. Bank centralny nie jest instytucją, która wspiera gospodarkę oraz rozwój społeczny – efekt jego działania jest wręcz odwrotny. Wszystkie banki centralne stanowią pasożytniczą narośl na systemie społecznych wymian oraz przyczyniają się do silnych wstrząsów, które nieustannie stwarzają dla ludzkości ogromne zagrożenie. Na poparcie tej tezy przytoczmy fakt, że mnóstwo doskonale prosperujących krajów przez wiele lat świetnie radziło sobie bez banku centralnego. W Stanach Zjednoczonych Rezerwa Federalna ustanowiona została dopiero w 1913 roku, czyli w czasie, kiedy na Manhattanie roilo się już od wieżowców sięgających ponad 200 metrów nad ziemią. Z kolei w Niemczech pierwszy bank centralny, obejmujący swym zasięgiem terytorium całego kraju, został powołany do życia dopiero w 1935 roku¹, kiedy to władzę sprawowali naziści. Upatrywanie w banku centralnym instytucji gwarantującej wzrost i stabilność jest zatem mylne chociażby ze względu na same historyczne fakty.

Każdy kraj ma własne dzieje bankowości oraz systemu monetarnego. Te historie to nieustanne pasmo intryg, mających na celu wykorzystanie ustanowionego przez państwo monopolu do celów rozmaitych grup interesów. W przypadku Wielkiej Brytanii i USA, historia funta i dolara oraz kontrolujących je banków centralnych stanowi tak naprawdę klucz do zrozumienia dziejów tych państw na przestrzeni ostatnich dwóch wieków. Rynek wydawniczy od dłuższego czasu jest zalewany książkami, które pokazują finansowe tło wszelkiego rodzaju wydarzeń politycznych i społecznych. W przypadku Polski sprawa ma się nieco inaczej. Przede wszystkim dlatego, że nasz kraj nie osiągnął nigdy tak wysokiego poziomu rozwoju gospodarczego, jak inne. Siłą rze-

czy skala sektora bankowego oraz finansowego nie była nigdy na tyle duża, aby determinować wszystkie wydarzenia w taki sam sposób, jak w miejscach, w których doszło do bezprecedensowego wzrostu gospodarczego. Ponadto Polska od zawsze należała do krajów o wysokich podatkach bezpośrednich oraz sporym zakresie interwencji państwa w gospodarkę. Fakt ten wpłynął na to, iż pobieranie podatków przy pomocy kontroli obiegu pieniężnego odbywało się na mniejszą skalę. Niemniej jednak nawet w Polsce nie brakowało osób, które potrafiły doskonale wykorzystać okazje stwarzane przez państwowy monopol mennicy oraz bankowy do ogromnych nadużyć. W książce tej postaram się pokazać najbardziej barwne postacie oraz nową interpretację wydarzeń historycznych, które według wielu osób zostały już ostatecznie wyjaśnione. Ponadto, przedstawię, jak po 1989 roku rola sektora bankowego w Polsce zaczęła zyskiwać na znaczeniu, wzorem najbogatszych krajów świata.

Znaczenie systemu bankowego i bezpośrednio z nim powiązanego systemu pieniężnego rośnie niemal z każdym dniem. Według Banku Rozrachunków Międzynarodowych wszystkie ogólnosiwiatowe aktywa banków w grudniu 2006 roku były warte 29 bilionów dolarów, co stanowiło 63% światowego PKB². Większość z nas patrzy na historię świata głównie przez pryzmat władców państw, wojen, demokratycznych wyborów oraz ideologii. Stosunkowo niewiele osób ma świadomość tego, jak wiele wydarzeń dzieje się z przyczyn finansowych. Ściślej ujmując, jak wielki wpływ wywiera, stworzony przez państwa świata, system bankowo-pięniężny na prawdziwe motywacje aktorów światowej polityki. Na ogół znamy nazwiska królów, prezydentów oraz generałów, lecz nawet nie jesteśmy w stanie wskazać, kim byli ludzie z sektora bankowego i finansowego, którzy czasami posiadali znacznie większą od nich władzę. Nie oznacza to oczywiście, że kwestie finansowe są w stanie wyjaśnić wszystkie wydarzenia. Wręcz przeciwnie, na kolejnych stronach książki nie znajdziemy

szczegółowego wytłumaczenia „prawdziwych” przyczyn poszczególnych konfliktów, wojen, czy też reform, lecz opis ewolucji systemu państwowego monopolu pieniężnego. Wszystkich detali, które miały wpływ na najważniejsze wydarzenia w historii Polski, nie da się wyjaśnić ze względu na brak odpowiednich danych historycznych. Ponadto kwestie finansowe były przez władze otaczane zawsze sporą tajemnicą ze względu na czerpane przez nie korzyści.

Ostatecznym celem tej pracy jest przekonanie jak największej liczby ludzi, że Narodowy Bank Centralny, a ściślej: państwowy monopol produkcji pieniądza, jest instytucją szkodliwą, która powinna zostać jak najszybciej rozwiązana. Jego istnienie jest korzystne jedynie o tyle, na ile pozwala na powstrzymanie zgubnej centralizacji władzy w Europie i na świecie. Mimo, że wszelkie narzucone siłą banki centralne są złe, zawsze lepiej jest, gdy istnieje ich jak najwięcej, gdyż wymusza to wzajemną konkurencję. W tym względzie korzystniejsze będzie, aby w Europie istniało więcej banków centralnych zamiast jednego obejmującego cały kontynent. Obecność równoważnych mu podmiotów, w naturalny sposób ogranicza jego szkodliwe działanie.

W tym miejscu chciałbym tylko wyrazić nadzieję, że czytelnik znajdzie w mojej książce wiele interesujących faktów. Ufam, że pozwoli mu ona lepiej zrozumieć otaczającą nas rzeczywistość, którą beneficjenci obecnego systemu pragną uczynić w naszych oczach bardziej skomplikowaną, niż jest naprawdę.

Przypisy do *Wprowadzenia*:

¹ Do 1935 roku prawo emisyjne posiadały banki Badenii, Bawarii, Saksonii i Wirtembergii.

² Niall Ferguson, *Potęga pieniądza. Finansowa historia świata*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 64-65.